

# Jerzy Niepsuj: Pozytywistyczne zakwestionowanie metafizyki

Comte nie dbał o bliższe dookreślenie i doprecyzowanie właściwego mu rozumienia pojęcia „metafizyka”. Próżno jest szukać u niego i u jego uczniów szczegółowych rozważań na temat „istoty” metafizyki. To powodowało iż pojęciu temu przypisywali i nadawali bardzo szeroki zakres znaczeniowy, traktując je jako swoiste „słowo-wytrych” – pisze Jerzy Niepsuj.

## 1. GENEZA PROBLEMU

W dziejach filozofii europejskiej ważkim przedmiotem refleksji filozoficznej, obok najogólniej rozumianej rzeczywistości, była i jest sama filozofia[1]. W pewnym momencie, niektórzy filozofowie uświadomili sobie prosty fakt, iż trwające już od dwóch i pół tysiąca lat rozważania kręcą się wciąż wokół tych samych pytań i że na wiele z tych pytań nie znaleziono dotąd zadowalających odpowiedzi[2]. Na podstawie tej konstatacji formułowano wnioski o samounicestwiającej się kondycji filozofii. Uważano, że sytuacja i perspektywy filozofii w postaci, w jakiej ona istnieje, nie roszą dobrych nadziei. Proponowano więc różnorodne strategie „uzdrowienia” filozofii[3]. Jedną z nich była strategia zmierzająca do utworzenia i rozwinięcia tzw. filozofii naukowej. Zrodziła się ona w XIX w. (choć jej korzenie sięgają wieków wcześniejszych), a rozwinęła w pierwszej połowie XX wieku m.in. pod postacią pozytywizmu. Dla pozytywistów tworzenie i rozwijanie tzw.

filozofii naukowej było naczelnym ideałem ich działalności filozoficznej. Miarą zaś unaukowienia filozofii był jej antymetafizyczny charakter, była jej „demetafizykacja”.

Celem niniejszego artykułu jest próba zarysowania niektórych pozytywistycznych zakwestionowań metafizyki poprzez próbę zaprezentowania antymetafizycznej drogi pozytywistów do zbudowania tzw. filozofii naukowej oraz rezultatu tej próby.

## 2. ANTYMETAFIZYCZNA DROGA POZYTYWISTÓW DO ZBUDOWANIA TZW. FILOZOFII NAUKOWEJ

Spotykane pozytywistyczne poglądy na temat metafizyki można charakteryzować i klasyfikować z różnych punktów widzenia. Najważniejsze dotyczą przedmiotu metafizyki, jej celu, metody czy metod postępowania badawczego, stosunku metafizyki do innych działów filozofii, wiedzy i kultury, jej roli w życiu ludzkim itp. Wielość możliwych punktów widzenia przy próbie charakterystyki pozytywistycznych zakwestionowań metafizyki stanowi miarę i wyraz trudności wiążących się z tym zagadnieniem. Problem zawarty w tytule artykułu jest przez to niezwykle trudny do syntetycznego przedstawienia. Jest tak przede wszystkim z powodu notorycznej wieloznaczności (także dla pozytywistów) terminów „metafizyka”[4] i „pozytywizm”[5] a także z powodu braku zwartych, jasnych i rzeczowych, poświęconych problemowi metafizyki fragmentów prac pozytywistów[6]. Dlatego nasza prezentacja tematu polegać musi (będzie) na omówieniu antymetafizycznej postawy wybranych przedstawicieli pozytywizmu filozoficznego, którzy wnieśli znaczący wkład w ukształtowanie się antymetafizycznej orientacji tego kierunku.

Nasz wybór padł przede wszystkim — choć nie tylko — na „ojca” pozytywizmu, Augusta Comte’a i na prekursorów neopozytywizmu Moritza Schlicka i Rudolfa Carnapa. Ich poglądy, jak się wydaje, zawierają i ukazują wspólne elementy (podstawy, fundamenty) antymetafizycznej postawy wszystkich pozytywizmów a także, jednocześnie, pozwalają uwyraźnić różnice występujące pomiędzy poszczególnymi pozytywizmami i przedstawicielami pozytywizmu w przedmiotowej kwestii.

### 3. COMETE’OWSKIE ZAKWESTIONOWANIE METAFIZYKI

Podstawą antymetafizycznej postawy A. Comte’a był m.in. sposób rozumienia przez niego metafizyki. Termin metafizyka oznaczał dla niego w zasadzie całą dotychczasową filozofię[7]. Comte nie dbał o bliższe dookreślenie i doprecyzowanie właściwego mu rozumienia pojęcia „metafizyka”[8]. Próżno jest szukać u niego i u jego uczniów szczegółowych rozważań np. na temat „istoty” metafizyki, czy innymi słowy mówiąc, rozważań na temat pytań typu: co to jest metafizyka?, czym jest metafizyka?, co stanowi przedmiot metafizyki?, jaka jest relacja pomiędzy metafizyką i filozofią?. To powodowało iż pojęciu temu przypisywali i nadawali bardzo szeroki zakres znaczeniowy, traktując je jako swoiste „słowo-wytrych.” Spełniało ono rolę magicznego instrumentu w ich polemice i walce z adwersarzami filozoficznymi, naukowymi, politycznymi czy też społecznymi. Comte kwestionując metafizykę czynił to na sposób Strzelca, który strzelając nie dba o celowanie, nawet nie myśli o celowaniu, nie zważa na cel, wychodząc z założenia, że każdy strzał i tak będzie celny i skuteczny gdyż celem jest wszystko to, co go otacza. Konstruując i formując swój system filozoficzny Comte wychodził z założenia, że stanowi on sam w sobie i sam przez się zakwestionowanie metafizyki. Swoją

antymetafizyczną koncepcję filozoficzną przedstawił Comte najpełniej w sześciotomowym dziele zatytułowanym *Kurs filozofii pozytywnej* (1830-1842). Uznał w nim, iż nauki przyrodnicze stworzyły wzór dochodzenia naukowego i że stosowanie się doń przez filozofów pozwala odejść od filozofii spekulacji, filozofii maksymalistycznej, a więc filozofii metafizycznej do filozofii naukowej, minimalistycznej, a więc pozytywnej[9].

Zdaniem Comte'a wiedza ma za przedmiot wyłącznie fakty fizyczne, wyłącznie ciała, bo o faktach psychicznych żadnej wiedzy nie posiadamy[10]. Znamy więc tylko zjawiska, czyli to, co jest dostępne obserwacji i doświadczeniu[11]. Nasza wiedza o zjawiskach jest przy tym tylko względna, czyli zmienna, niepełna i nie absolutna[12]. Jeśli tak, to oczywistym jest, iż nie ma sensu pytanie o „istotę” jakiegoś faktu, czy też o jego rzeczywistą „przyczynę”[13]. Zamiast pytać o „istotę” i „przyczynę” danego faktu sensowniej jest pytać o stosunki pomiędzy faktami. Stosunki te Comte określa mianem stosunków podobieństwa i następstwa. Stosunki podobieństwa wyrażane są przez pojęcia, przy pomocy pojęć wyrażane są zaś stosunki następstwa w postaci praw – zjawisk[14]. Ustalanie stałych związków między faktami, a więc ustalanie praw, jest właściwym zadaniem nauki. Jednak nie jest to zadanie samo dla siebie, gdyż docelowe zadanie nauki polega na czymś więcej, na czymś ważniejszym, mianowicie na przewidywaniu – w oparciu o znajomość praw rządzących faktami – dalszych faktów[15]. Tak więc naczelne hasło poznania naukowego brzmi według Comte'a następująco: *Savoir pour prévoir* – wiedzieć, by móc przewidzieć”[16]. Wynika z niego, że prawdziwa nauka bazuje na doświadczeniach, jednak nie składa się wyłącznie z samych doświadczeń. Zdaniem Comte'a, prawdziwa nauka powinna przekraczać wąsko rozumiany empiryzm. Jej rola jest znacznie ważniejsza. Nauka bowiem powinna dążyć do tego by doświadczenia stały się zbędne, by nauka wyprzedzała

doświadczenie i zastąpiła je przez przewidywanie. Formułując tak zdecydowanie naczelne hasło poznania naukowego, hasło zauważmy w swej treści i formie przeczące sformułowanim przez siebie kanonom filozofii pozytywistycznej[17], Comte sądził, że eliminuje przez to z nauki stosowane dotychczas nienaukowe założenia „teologiczne” i „metafizyczne”.

Comte przypisując sobie rolę swoistego, nowego Prometeusza, najpierw nauki[18], a później ludzkości[19], zgodnie z „odkrytym” przez siebie tzw. „prawem trzech faz” uważał, że umysł ludzki, ludzkość i nauka przeszły przez trzy stadia rozwoju odpowiadające trzem epokom dziejowym. W nomenklaturze comte'owskiej stadia te nosiły następujące nazwy: 1. teologiczne; 2. metafizyczne; 3. pozytywne. Rysem znamionym stadium pierwszego i drugiego było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: „dlaczego”[20], pytanie, które zdaniem Comte'a rodziło odpowiedzi teologiczne i metafizyczne. Pytanie to jednak, tak jak i odpowiadające mu obie fazy rozwoju nauki, umysłu ludzkiego i ludzkości było równie nieodzowne, jak nieuniknione. „Szukając dlaczego, – pisał – którego nie można było znaleźć, odkrywano w końcu „jak”, do którego badania nie przystąpiono od razu”[21]. Dopiero wkraczając w trzecie, pozytywne stadium myślenia, ludzkość odrzuciła pytanie „dlaczego” na rzecz pytania „jak.” To pozwoliło na powstanie wiedzy pozytywnej, a więc ścisłej, pewnej, relatywnej, utylitarnej, konstruktywnej, obiektywnej i faktycznej. Wiedza ta wolna jest od naleciałości irracjonalnych i metafizycznych. Widzimy, że zwalczając „metafizykę,” Comte jednocześnie formułował bardzo śmiałe założenie „metafizyczne.” Przyjmował on mianowicie, że systematyczny porządek nauk, owa sformułowana przez niego i w pełni zgodna z „Prawem Trzech Faz” pozytywistyczna klasyfikacja nauk, pokrywa się z historycznym porządkiem rzeczywistości[22].

Krytykując i zwalczając metafizykę, a więc praktycznie całą tradycyjną filozofię, Comte zanegował równocześnie dotychczasową koncepcję, przedmiot i zakres tej dziedziny wiedzy. Według jego koncepcji filozofia nie stanowi odrębnej wiedzy, nie ma własnego przedmiotu i własnych metod, nie jest więc wiedzą autonomiczną o charakterze naukowym a więc intersubiektywnie komunikowalną i kontrolowalną. Filozofia co najwyżej jest kontynuacją nauk szczegółowych stanowiąc ich usystematyzowanie w oparciu o idee porządku i postępu. Odrzucając klasyczną koncepcję filozofii, Comte odrzucał wraz z nią tak klasyczne działy filozofii jak metafizyka, teoria poznania (uważał ją za niepotrzebną i jałową), logika (uznawał ją za nadmiernie oderwaną od rzeczywistości), antropologia filozoficzna. Ponadto kwestionował zasadność i możliwość psychologii[23] oraz etyki normatywnej jako nauki[24]. Zdaniem Comte'a cała wiedza o rzeczywistości wyczerpuje się w naukach pozytywnych (szczegółowych). Filozofii zaś pozostaje uogólnianie i systematyzowanie wyników tych nauk oraz analizowanie stosowanych przez nią metod. W związku z tym filozofii pozostaje odgrywanie roli teorii nauk. Proponując i propagując filozofię „naukową” czyli pozytywną i antymetafizyczną, Comte tworzył jednak system aspirujący do zastąpienia „(...) nieba przez ziemię, mglistości przez pozytywność, poezji przez rzeczywistość”[25], a więc do ogarnięcia wszystkiego, cokolwiek bywa przedmiotem refleksji i do zbawienia społeczeństwa przez naukę.

Comte występując z ostrą krytyką wszelkiej „metafizyki”, rozumiejąc przez nią – jeszcze raz to podkreślmy – całą dotychczasową filozofię, traktował walkę z metafizyką jako wyraz i wymóg troski o unaukowanie filozofii. Comte'owska negacja metafizyki przybrała u jego kontynuatorów i zwolenników postać hasła „czystej”, „obiektywnej” nauki. Było to jednak, tak jak i w przypadku Comte'a, li

tylko hasło – deklaracja. W rzeczywistości bowiem następcy prekursora pozytywizmu współczesnego przyjmowali mniej lub bardziej świadomie określone założenia metafizyczne. Jest to widoczne u takich filozofów pozytywistycznych jak E. Littré, C. Bernard, E. Renan, H. Taine, E. Durkheim, L. Levy-Bruhl[26], J.S. Mili, H. Spencer, R. Avenarius czy E. Mach[27].

#### 4. NEOPOZYTYWISTYCZNA KRYTYKA METAFIZYKI

Nieco inną metodę krytyki metafizyki obrali przedstawiciele tzw. pozytywizmu trzeciego, pozytywizmu logicznego, czyli neopozytywizmu[28]. Ich antymetafizyczna postawa była nie tylko kontynuacją tradycyjnych tez pozytywizmu wobec metafizyki, lecz miała również pewne oryginalne cechy[29].

Antymetafizyczna postawa neopozytywizmu najwyraźniej widoczna jest w pracach dwóch najwybitniejszych przedstawicieli Koła Wiedeńskiego[30], tj. Moritza Schlicka i Rudolfa Carnapa. Odwołując się do poglądów tych filozofów, do ich prac, spróbujemy teraz uwyraźnić najważniejsze rysy ich antymetafizycznego stanowiska.

Punktem wyjścia neopozytywistycznej krytyki metafizyki – świadczą o tym dobitnie manifest Koła Wiedeńskiego[31] i prace czołowych neopozytywistów – jest konstatacja o permanentnie złej kondycji filozofii, a także o anarchii panującej w poglądach filozoficznych od przeszło dwóch tysięcy lat. Konstatacji tej towarzyszy przekonanie o dokonującym się, ostatecznym przewrocie w filozofii i zakończeniu bezwzględnej walki dotychczasowych systemów filozoficznych[32].

Powodem tego niedobrego położenia filozofii jest metafizyka i stałe dążenie filozofów do stworzenia nieempirycznej wiedzy o świecie, filozofii która byłaby teorią rzeczywistości. Zdaniem reprezentantów Koła Wiedeńskiego filozofia taka jest niemożliwa gdyż opis świata należy wyłącznie do nauk szczegółowych[33]. Ratunkiem dla filozofii może być więc zasadnicza zmiana jej przedmiotu i charakteru. Dla pozytywistów logicznych naczelnym ideałem działalności filozoficznej i wymogiem chwili jest tworzenie i rozwijanie filozofii naukowej. Aby ideał ten osiągnąć należy przede wszystkim inaczej ująć przedmiot filozofii. Nie mogą nim być tak tradycyjne problemy – pytania jak np.: czy świat jest materialny, czy idealny?, czy świat jest zbudowany z jednej, czy z wielu substancji?, jakie są właściwości substancji?, czy świat jest chaosem?, czy w świecie powszechnie obowiązuje przyczynowość?, co jest najwyższym dobrem?, co to jest piękno?, w jaki sposób ludzie poznają świat?, jaka jest relacja między poznaniem i światem? itd. itp.[34]. Próby odpowiedzi na tak sformułowane pytania, próby podejmowane przez „metafizyków” były z góry skazane na niepowodzenie, ponieważ przedmiot tych pytań był nieuchwytny, empirycznie nieosiągalny. „(...) Zdania metafizyczne – pisze R. Carnap – nie są prawdziwe ani fałszywe, ponieważ nic nie twierdzą, nie zawierają w sobie ani poznania, ani błędu, leżą poza poznaniem, poza teorią, poza dyskusją o prawdzie i fałszu. Są one jedynie, jak śmiech, liryka i muzyka, wrażeniem. Wyrażają one nie tyle chwilowe uczucia, co trwale emocjonalne i wolincjonalne dyspozycje”[35]. Jeśli więc przedmiotem filozofii nie może być byt, świat, Bóg, człowiek ani też stosunek człowieka do świata, to cóż może nim być, to cóż nim jest? Zdaniem neopoztywistów przedmiotem filozofii może być tylko i jest nim tylko język. Przy czym nie chodzi im o język w ogóle, lecz o język używany przez naukę. Ściśle mówiąc, przedmiotem filozofii jest język nauki, jego logiczna analiza. Filozofia, której właściwym przedmiotem jest logiczna analiza języka nauki, analizuje wyniki badań nauk szczegółowych według praw logiki oraz uogólnia je. Tak więc domeną

filozofii jest język a nie rzeczy, filozofia pozostaje zawsze w obrębie języka a nie rzeczywistości. „Granice mego języka oznaczają granice mego świata”[36] – pisał związany z przedstawicielami Koła Wiedeńskiego, autor „biblii” neopozytywizmu, L. Wittgenstein. Zmieniając przedmiot filozofii, neopozytywiści zmieniali równocześnie jej charakter. W ich nowym ujęciu filozofia z teorii wyjaśniającej istotę rzeczywistości, przeistaczała się w działalność analizującą poznanie[37]. Definiując „nową” filozofię jako „poszukiwanie znaczenia” a naukę jako „poszukiwanie prawdy”[38] neopozytywiści przeciwstawiali filozofię nauce. W konsekwencji oznaczało to przeciwstawienie dotychczasowej filozofii – nauce, inaczej i ściślej mówiąc, dotychczasowej „metafizyki” – nauce. To przeciwstawienie nauki i filozofii oraz uznanie filozofii jedynie za „działanie” czy za rodzaj działania, oznaczało w istocie jej faktyczną detronizację jako „królowej nauk” i nauki w ogóle. „Czym zatem jest filozofia?” – pytał M.Schlick w swym znanym i ważnym w dziejach neopozytywizmu artykule pt. „Przewrót w filozofii”[39]. Odpowiadając stwierdzał, że „(...) Wprawdzie nie nauką, lecz czymś tak wielkim i o takim znaczeniu, że i na przyszłość, tak jak niegdyś, zasługuje na miano królowej nauk. Nie jest nigdzie napisane, że królowa nauk sama musi być nauką”[40]. Neopozytywiści widzieli w filozofii nie system poznania, lecz system aktów, nie teorię lecz działalność za pomocą której ustala i odkrywa się sens wypowiedzi[41]. Filozofia więc wyjaśnia zdania, nauki zaś je weryfikują. Na tym polega znaczenie filozofii, to powoduje, że działalność filozoficzna jest „alfą i omegą wszelkiego poznania naukowego”[42]. Detronizując filozofię z piedestału „królowej nauk” a nawet odmawiając jej miana dyscypliny naukowej, neopozytywiści równocześnie i paradoksalnie potwierdzali i podkreślali pogląd mówiący iż „filozofia stanowi zarówno podstawę jak i ukoronowanie gmachu nauki”[43]. Ta narzucająca się „sprzeczność” w poglądach neopozytywistów na filozofię, naukę i relacje nauka – filozofia była oczywiście tylko pozorna. Po „demetafizykacji” filozofii, a ściślej jej

przedmiotu, koncepcji i charakteru owa „sprzeczność” jawiła się jako „niesprzeczna.” Zdaniem neopozytywistów działalność filozoficzna nie polega bowiem na tworzeniu zdań – „filozofia w ogóle nie składa się ze zdań”[44] – to jak wiemy przynależy tylko nauce, lecz na poszukiwaniu ich znaczenia[45]. Nie można przecież wypowiedziom filozofii nadawać sensu przez inne wypowiedzi. Tego typu metoda kończy się na faktach, a więc w momencie gdy wskazuje się, „(...) co ma się na myśli, czyli kończy się na rzeczywistych aktach”[46]. Właśnie błędem „metafizyki” a więc błędem filozofii minionych czasów było przekonanie, że w wypowiedziach filozoficznych („zdaniach filozoficznych,” a więc zdaniach teorii poznania) można wyrazić treść czystych jakości (istotę rzeczy). Tymczasem według pozytywistów logicznych jest to niemożliwe, gdyż jakości nie można wyrazić, co najwyżej można jej doznać w przeżyciu. „Tak więc – pisał Schlick – metafizyka upada nie dlatego, że rozwiązanie jej zadania jest zamierzeniem, któremu umysł ludzki nie podoła, (...) lecz dlatego, że zadanie takie nie istnieje. Wraz z odkryciem, że sposób stawiania pytań był fałszywy, cała historia sporów metafizycznych staje się zrozumiała”[47].

Według neopozytywistów zagadnienia i pojęcia metafizyczne nie są fałszywe ani prawdziwe, tylko pozbawione sensu. Są one „pozorne,” czyli mają wygląd słów i zdań znaczących (sensownych), ale w rzeczywistości są pozbawione znaczenia, są bezsensowne[48]. Dlatego pozytywiści logiczni w trosce o „unaukowanie filozofii” dążyli do usunięcia z niej wyrażen i zdań „pozornych.” Odwoływali się oni przy tym do kryterium doświadczenia jako niezawodnego weryfikatora odgraniczającego poznanie naukowe (zdania i pojęcia naukowe) od metafizyki (zdań i pojęć „pozornych”)[49]. Jeśli więc mamy do czynienia z pojęciami lub problemami, których wyjaśnień i rozwiązań nie możemy przedstawić w postaci twierdzeń intersubiektywnie sprawdzalnych, w takim razie albo pojęcia – problemy zostały źle

postawione i należy je inaczej sformułować, albo mamy do czynienia z pojęciami – problemami „pozornymi,” które należy odrzucić[50]. W rzeczywistości bowiem nie ma problemów nierozwiązalnych.

„Poznawalne jest wszystko – pisał Schlick – co da się wyrazić, i tylko o to można w sposób sensowny pytać. Nie ma zatem żadnych pytań, na które zasadniczo nie ma odpowiedzi, żadnych zasadniczo nierozwiązywalnych problemów”[51]. W poszczególnych przypadkach stoją na przeszkodzie jedynie względy techniczne.

Zarzucając metafizyce bezsensowność i „pozorność” jej pojęć, twierdzeń i problemów, neopozytywiści nie negowali przy tym pewnej określonej wartości metafizyki. R. Carnap tak pisał na ten temat: „(...) Nieteoretyczny charakter metafizyki sam w sobie nie może jeszcze być niczym złym, cała sztuka przecież nie ma również charakteru teoretycznego, a nie zmniejsza to jej wielkiej wartości w życiu osobistym ani społecznym. Niebezpieczeństwo leży w złudnym charakterze metafizyki: daje ona jedynie iluzję poznania, nie będąc rzeczywistym poznaniem. Dlatego ją zwalczamy”[52]. Zdaniem Carnapa, trwałość zainteresowania człowieka metafizyką wiąże się z jego „naturalną” skłonnością, potrzebą i dążnością do wyrażania ogólnej postawy wobec życia, do „całościowego myślenia.”

Nie bacząc na ten fakt i na tę konstatację, pozytywiści logiczni i pozytywiści w ogóle proponują nam redukujące podejście do badania rzeczywistości i optują za „połowicznością myślenia” ludzkiego. Czynią to pod hasłem unaukowania filozofii i na bazie krytyki metafizyki.

## 5. ZAKOŃCZENIE

W różnych epokach dziejów ludzkich, w słowniku ludzkim istniały (i nadal istnieją) pewne słowa „wytrychy”, które bywały niezwykle popularne. Ich sens był zwykle nie do końca jasny. Słowa te miały przeważnie wydźwięk pozytywny, nobilitujący – rzadziej dyskredytujący. Moda na słowa „wytrychy” nie ominęła także filozofii. Magia słówek typu: „nowy”, „racjonalny”, „naukowy” – używanych w formie upiększającej etykiety stanowiła często wyraz powierzchownego, połowicznego i zrytualizowanego myślenia. Słowom tym zwykle towarzyszyły w tle ich słowa antynomie. Na przełomie XIX i XX wieku, m.in. w filozofii, wielką karierę jako słowo „wytrych” zrobił na przykład przymiotnik „naukowy”[53]. Stanowił on wówczas antynomię dla słowa „metafizyka.” Szczególną rolę we wprowadzeniu słowa „nauka” do słownika” najbardziej wzniosłych terminów ludzkich spełnił pozytywizm. Uczynił to m.in. kosztem „metafizyki” kwestionując jej podstawowe pojęcia, zasady, tezy i założenia.

*Jerzy Niepsuj*

*Artykuł ukazał się na łamach pisma „Studia Philosophiae Christianae”  
34/1, 54-60*

### **Przypisy:**

[1] Wprowadzenie wygłoszone podczas szóstej sesji Konwersatorium Filozoficznego Pracowników Naukowych Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w dniu 21.10.1997 r.

[2] Zob. F. Bacon, *Novum Organum*, Warszawa 1955, s. 12 oraz L. Kołakowski, *Horror methaphisicus*, Warszawa 1990, 7 i n.

[3] Zob. H. Buczyńska, *Schlick – próba eliminacji metafizyki*, w: *Filozofia i socjologia XX wieku*, (praca zbiorowa), Warszawa 1965, 371-375.

[4] Zob.: K. Ajdukiewicz. *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*. Warszawa 1983, 102-103.

[5] Zob.: A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej. Rozprawa o całości kształcie pozytywizmu*, Warszawa 1973, s. 45—46; S. Sarnowski, *Pozytywizm i filozofia współczesna*, w: *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, red. A. Bronk, Lublin 1995, s. 301 oraz B. Skarga, *Comte*, Warszawa 1966, 11-13.

[6] Trudno jest za takowe uznać, poświęcone krytyce metafizyki, przyczynkarskie ledwie fragmenty najważniejszych prac, choćby: A. Comte'a, J. S. Milla, H. Spencera, E. Macha, R. Avenariususa, M. Schlicka, R. Carnapa, L. Wittgensteina

[7] Zob. A. Comte, *Metoda pozytywna w szesnastu wykładach*, przełożyła W. Wojciechowska, Warszawa 1961, 14 – 15.

[8] Por. tamże.

[9] A. Comte tak pisał na ten temat: „(...) Filozofię pozytywną znamionuje dążność do nadania cechy względności wszystkim pojęciom, które zrazu były absolutne. (...) Z punktu widzenia nauki kontrast zachodzący między absolutnym i względnym można uważać za cechę odróżniającą filozofię współczesną od dawnej”. Zob. A. Comte, *Metoda pozytywna...*, op. cit., 165 – 166.

[10] A. Comte powtarzał za jednym z nowożytnych prekursorów pozytywizmu, F. Baconem, że „(...) rzeczywistością jest tylko ta wiedza, która opiera się na zaobserwowanych faktach”. Zob. A. Comte, *Metoda...*, op. cit., 13.

[11] Tamże, 13.

[12] Według A. Comte'a: „(...) Wszelkie badanie praw rządzących zjawiskami jest względne (...) w żadnej dziedzinie nie może być ujawniona w sposób doskonały dokładna rzeczywistość.” Tamże, 166, 309, 311 oraz B. Skarga, *Comte...*, op. cit., 64.

[13] Tamże, 15, 60, 74, 97, 301 oraz 66.

[14] 4 Tamże, 13, 15. Zob. także: J. S. Mill, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, tom II, tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa 1962, 505-506, 526-527, 537, 690. J. S. Mill analizując tam zagadnienie przyczynowości i „pozytywistyczny” stosunek następstwa podkreślał, że następstwo nie jest tym samym co przyczynowość.

[15] A jak stwierdza: (...) Dokładne przewidywanie zjawisk usuwa wszelką myśl o jakiejś woli kierowniczej” . Zob.: A. Comte, *Metoda ....* op cit., 95.

[16] Tamże, s. 309. Comte przeciwstawił to hasło „metafizyce”, która jego zdaniem głosi hasło: „wszystko przewidzieć, niczego nie ujrzawszy.” Hasło to stanowi według niego „niedorzeczną utopię metafizyki.”

[17] W szczególności chodzi nam o dwa naczelną kanony pozytywizmu, mianowicie empiryzm i antymetafizyczność.

[18] Tamże, 23.

[19] Tamże, 329-345.

[20] B. Skarga, *Comte...*, op. cit., 212-213.

[21] Tamże, 213.

[22] E. Gilson, *Pozytywizm francuski*, w: E. Gilson, T. Langan, A.A. Maurer, *Historia filozofii współczesnej*, Tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1979, 269.

[23] W comte'owskiej klasyfikacji nauk brak jest psychologii ponieważ dla Comte'a człowiek jako jednostka nie istnieje. W comte'owskim obrazie rzeczywistości nie ma bowiem takiej istoty jak samotna jednostka, nie ma indywiduum. Według Comte'a istotnym źródłem złudzeń metafizycznych, które trzeba usunąć, jest przekonanie, że człowiek jest z istoty indywiduum. (Por. E. Gilson, *Pozytywizm francuski...*, op. cit., 714, p. 18).

[24] Szerzej na ten temat zob. m.in.: F. Copleston. *Historia filozofii*, tom IX, Warszawa 1991, s. 92.

[25] Cyt. za: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1983, 263.

[26] Interesujące omówienie ich poglądów i ich stanowiska względem metafizyki znajdujemy w: F. Copleston..., op.'cit., 106-134.

[27] A. Miś, *Główne nurty filozofii współczesnej*, Warszawa 1992, 24-30.

[28] Zob. R. Carnap..., op. cit., 15.

[29] Neopozytywistyczna krytyka metafizyki miała bardziej bezpośredni i merytoryczny charakter. Wynikało to m.in. ze sposobu rozumienia przez przedstawicieli Koła Wiedeńskiego pojęcia

metafizyka oraz sposobu pojmowania kondycji filozofii, przedmiotu i charakteru „działalności” filozoficznej, relacji nauka-filozofia itp.itd. Zob.: R.Carnap, *Filozofia jako analiza...*, op. cit., 6 i n.

[30] O skali antymetafizycznego nastawienia neopozytywizmu świadczą najlepiej pretensje zgłaszane do prekursorów i poprzedników pozytywizmu, dotyczące przemykania przez nich do filozofii poglądów metafizycznych. R. Carnap np. zaliczał do doktryn metafizycznych wziętych „w ich tradycyjnej postaci” obok realizmu, idealizmu, solipsyzmu również... pozytywizm. Zob.: tamże, 12 i 15.

[31] Zob. R.Carnap, H.Hahn, O.Neurath, *Wissenschaftliche Weltauffassung*, t. II., Tłum. M. Skwieciński, w: H. Buczyńska, *Koło Wiedeńskie. Początek neopozytywizmu*, Warszawa 1960. Zob. M .Schlick, *Przewrót w filozofii*, w: *Filozofia i socjologia XX wieku*, Tłum. H. Buczyńska, cz. II, Warszawa 1965, 386.

[32] Zob. M .Schlick, *Przewrót w filozofii*, w: *Filozofia i socjologia XX wieku*, Tłum. H. Buczyńska, cz. II, Warszawa 1965, 386.

[33] Według L. Wittgensteina poprawna metoda filozofii powinna brzmieć następująco: „(...) Nie mówić nic poza tym, co da się powiedzieć, czyli poza zdaniami nauk przyrodniczych – a więc nic poza tym, co z filozofią nie ma nic wspólnego; a gdyby potem ktoś chciał powiedzieć coś metafizycznego, wykazać mu, że pewnym znakiem swoich zdań nie nadał żadnego znaczenia.” (Zob. L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, cyt. za: E. Gilson, T. Lagan, A.A. Maurer, *Historia filozofii...*, op. cit., 508).

[34] H. Buczyńska, *Schlick – próba eliminacji metafizyki*, w: *Filozofia i socjologia...*, op. cit., 374 oraz R. Carnap, *Filozofia jako...*, op. cit., 10.

[35] Cyt. za: H. Buczyńska, *Koło Wiedeńskie*, Warszawa 1960, 159.

[36] L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, cyt. za: E. Gilson, T. Langan, A.A. Maurer, *Historia filozofii...*, op. cit., 778.

[37] „Filozofia nie jest teorią, lecz działalnością.” – głosiła jedna z tez „Traktatu” L. Wittgensteina. Zob. H. Buczyńska, *Schlick – próba eliminacji metafizyki...*, op. cit., 373.

[38] M. Schlick, *Gesammelte Aufsätze*, 1938, s. 119, cyt. za: H. Buczyńska, *Schlick...*, op. cit., 375.

[39] M. Schlick, *Przełom w filozofii*, „Erkenntnis” nr 1, 1930, Wiedeń. Tłum. H. Buczyńska, w: H. Buczyńska, *Schlick – Próba eliminacji metafizyki...*, op. cit., 385-392.

[40] Tamże, 389.

[41] Zdaniem L. Wittgensteina filozofia sprowadza tedy „(...) słowa z ich zastosowań metafizycznych z powrotem do codziennego użytku”. (L. Wittgenstein, *Tractatus...*, op. cit., 512).

[42] Tamże, 389.

[43] Tamże, 389.

[44] Tamże, 391.

[45] R. Carnap, *Filozofia jako...*, op. cit., 6.

[46] Tamże, 390.

[47] Tamże, 390.

[48] Szerzej zob.: J. Woleński, *Rudolf Carnap jako filozof nauki*, w: *Filozofia współczesna*. Pod red. Z. Kuderowicza, tom 2, Warszawa 1990, 63-67.

[49] M. Schlick, *Nowa filozofia doświadczenia w: Materiały do studiowania filozofii*, cz. II, *Elementy logiki i metodologii nauk*, Oprac. M. Świątkowski, Warszawa 1993, 22-27.

[50] M. Schlick, *Pytania nierozstrzygalne*, w: *Filozofia i socjologia...*, op. cit., 396.

[51] M. Schlick, *Przewrót w filozofii...*, op. cit., 388.

[52] Cyt. za: H. Buczyńska, *Koło Wiedeńskie*, Warszawa 1960, 159-160.

[53] Zob. J. Życiński, *W kręgu nauki i wiary*, Kalwaria 1989, 12-13.

